Nr. 102 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Wydanie II Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na czwartek, 31-go sierpnia 1933 r.

Polityczny weksel w proteście

Hitler gotów rozwiązać swe oddziały, jeżeli niemiecki kapitalizm da pracę zgłodniałym rzeszom

Wódz niemieckich narodowych socjalistów Hitler zdobył sobie olbrzymią popularność i potrafił zorganizować potężną i zwycięską partję polityczną dzięki temu, że miał jasno i wyraźnie sformułowany program polityczny, społeczny i gospodarczy. Programowa książka Hitlera „Mein Kampf" stała się prawie niemiecko-narodowym katechizmem i osięgnęła olbrzymią cyfrę miljona sprzedanych egzemplarzy. Program ten jest niesłychanie radykalny, bo przewiduje nietylko reformę rolną bez odszkodowania i rozdział wszystkich obszarów dworskich na średnie i drobne chłopskie gospodarstwa rodzinne, ale również wywłaszczenie wielkiego przemysłu i wielkich kapitałów na rzecz państwa i gmin.

Mimo tak radykalnych haseł, **Hitler otrzymywał jednak na mocy tajnego układu stale i [illegible] bardzo znaczne subwencje ze strony niemieckiego kapitału,** który w zamian otrzymał przyrzeczenie Hitlera, że **wywłaszczenie skończy się na żydowskich bankierach i przemysłowcach,** które faktycznie już zostało przeprowadzone. Tajne układy z radykalnemi partjami, to zresztą rzecz bynajmniej nie nowa, gdyż szczególnie masońsko-żydowski kapitał już od dziesiątek lat miał swoje „wpływy" we wszystkich socjalistycznych stronnictwach świata, a nawet bardzo często żydowscy lichwiarze kapitalistyczni stali na czele partji socjalistycznych, jak to mamy przykład na belgijskim miljonerze Vandervelde, na francuskim Blumie, czy też choćby na naszym bł. p. Diamandzie.

Hitler dotrzymał słowa swym kapitalistycznym przyjaciołom, nie tknął ani ich miljardowej fortuny, ani ich olbrzymich w setki tysiące idących poborów i renumeracyj. Obszarnicy niemieccy nadal władają ziemią i otrzymują różne zapomogi „osthilfe", a nędza jest dalej udziałem niemieckiego chłopa i robotnika.

Zwolennicy Hitlera domagają się jednak wykonania głoszonego przez tyle lat programu, lecz nietylko głos ich pozostaje bez echa, lecz każdy hitlerowiec, który ośmiela isę przypomnieć dawne hasła, zostaje pozbawiony oznaki partyjnej i idzie na pokutę do obozu internowanych jeńców politycznych. — Niektóre oddziały hitlerowskie próbowały solidarnego oporu i z bronią w ręku i domagały się wypełnienia społecznych haseł swego wodza, lecz zostały momentalnie zduszone. Masy zwolenników Hitlera czują się więc bardzo rozczarowane. Dawny entuzjazm dla wodza, dla ulubionego komendanta znika u wszystkich, których spotkał zawód.

Równocześnie Hitler usiłuje ratować swoją gasnącą popularność nietylko przez żarłoczną politykę w stosunku do żydów i w stosunku do Polski i Francji, ale także przez twarde żądania pod adresem przemysłowców i obszarników.

„Daję niemieckiemu kapitalizmowi — mówił niedawno Hitler — **ostatnią sposobność. Jeżeli niemiecki kapitalizm nie zdoła uzdrowić życia gospodarczego państwa, to ja nie będę mógł go ocalić. Jestem gotów rozwiązać i poświęcić wszystkie swoje oddziały szturmowe, jeżeli niemiecki kapitalizm zdoła dać pracę zgłodniałym rzeszom ludu".**

Przykład Hitlera wykazuje dokładnie, że o wiele jest łatwiej głosić radykalny program, niż go wykonać.



Monsignore Manuel Ruiz arcybiskup Havanny, gdzie ostatnio miały miejsce krwawe zaburzenia, wyjechał do Europy.

10-procentowa redukcja urzędników państwowych

W Warszawie rozeszły się pogłoski jakoby władze projektowały 10-procentową redukcję urzędników państwowych w całym kraju.

Pierwotnie sądzono, że redukcje te dotyczyć będą tylko województwa śląskiego, gdzie też pogłoska ta spotkała się z bardzo żywym sprzeciwem zespołu urzędników

Okazuje się jednak, że pogłoska dotyczy wszystkich urzędników państwa i że poszczególne ministerja zalecenie przedstawienia do dnia 1 września rb. listy tych urzędników, którychby można było w granicach owych 10-ciu procentów zredukować.

Od jakiej daty nastąpi zwolnienie tych podlegających redukcji urzędników, dotąd jeszcze nie ustalono, zależy to bowiem od tego, czy mają oni być wprost zwolnieni, czy też przejść na emeryturę.

Zależnie od stanu służby poszczególnych urzędników, podlegających obecnie redukcji, ich zwolnienie nastąpi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, już od 1-go stycznia, albo też od 1 kwietnia roku przyszłego.

Ocalenie Ojca św.

Przed autem Papieża rozbił się samolot

W dniu 25 sierpnia Ojciec św. Pius XI udał się w towarzystwie kilku dostojników watykańskich do swej rezydencji letniej Castel Gandolfo, aby obejrzeć projekty fresków w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonywanych przez malarza polskiego prof. Rosena.

Ojciec św. z zainteresowaniem oglądał projekty fresków, zachwycał się kartonami, przedstawiającemi Matkę Boską Częstochowską, natomiast miał pewne zastrzeżenia co do projektu fresku, przedstawiającego obronę Warszawy.

Papież zwrócił uwagę malarzowi na fakt, że z miejsca, gdzie odbyła się bitwa, Warszawy nie widać, jak się o tem sam przekonał.

Gdy Papież przejeżdżał przez wieś Ciampion, przelatujący nisko nad szosą włoski samolot wojskowy zaplątał się w druty telefoniczne i runął o kilka metrów przed samochodem Ojca św.

Szoferowi udało się na szczęście zahamować wóz tuż przed szczątkami rozbitego aparatu.

Ojciec św. stwierdziwszy, że lotnik odniósł jedynie lekkie obrażenia i nie potrzebuje pomocy, odjechał do Watykanu.

Z konferencji pszenicznej w Londynie

Przed paru dniami rozpoczęły się obrady ponownej konferencji państw wywożących i przywożących pszenicę. Udział w niej bierze 30 państw, a w ich liczbie i Polska.

W związku z tem należy przypomnieć, że podług obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie zapasy pszenicy na wywóz w czterech tylko krajach: Ameryce, Kanadzie, Australji i Argentynie podniosły się ze 130 mil. kwintali w dniu 1 sierpnia 1930 r. do 184 mil. kwintali w dn. 1 sierpnia 1933 r. Spożycie pszenicy nietylko, że nie wzmogło się, ale nawet zmniejsza się w krajach wśród narodów zasobnych przyczem kraje europejskie zamykały swe granice dla dowozu pszenicy, dążąc do możliwej samowystarczalności.

Ostatnie depesze donoszą z Londynu, że uczyniony został poważny krok naprzód w kierunku porozumienia zbożowego. Przyjętą została ponoć zasada, **że cena zboża na rynku międzynarodowym będzie określona w złocie bez dodatkowych opłat celnych,** kosztów ubezpieczenia itd. i kalkulowana według metod, stosowanych przez instytut badań żywnościowych uniwersytetu Stanford w Kalifornji. Za podstawę przyjmuje się przeciętną tygodniową cenę zboża wszelkiego rodzaju, importowanego w ciągu danego tygodnia do portów Wielkiej Brytanji. W ciągu czterech miesięcy próbnych notowań taryfy w krajach importujących mają pozostać bez zmian.

Zaznaczyć trzeba, iż udział Polski w konferencji pszenicznej jest raczej bierny i niewychodzący z poza ram obserwacyjnych. Polska, jak wiadomo, zadeklarowała, że eksporterem pszenicy nie jest, tak jak nie jest również jej importerem. Dlatego też w zakresie wywozu zboża żadnych korzyści z układów londyńskich oczekiwać nie możemy.

A więc „korytarz" nie stanowi dla Niemiec trudności

Niemieckie biuro telegraficzne Wolffa, opisując przebieg sobotniego raidu ponad 1500 samochodów i motocykli z Rzeszy do Prus Wschodnich przez Pomorze polskie, podaje, że na punktach granicznych odprawa odbywała się bardzo szybko i bez trudności.

KONKORDAT

Kościół katolicki a polityka państwowa

Zawarcie konkordatu czyli umowy pomiędzy Rzeszą niemiecką, stojącą pod rządem Hitlera, a Stolicą Apostolską, wywołało wrzawę w całym świecie, a u nas w Polsce złośliwą dyskusję ze strony gazet sanacyjnych, socjalistycznych, a nawet niektórych ludowych, stojących pod wpływem masońskiego socjalizmu. Jak się ta sprawa zasadniczo przedstawia?

Kościół katolicki jako taki zasadniczo nie miesza się do wewnętrznego ustroju państw, lecz domaga się tylko, by przestrzegano w życiu publicznem prawa Bożego.

Dla ustalenia formy współpracy Kościoła z państwem, głowa Kościoła, to jest Papież, zawiera z państwami umowy, czyli konkordaty, których treścią jest wyłącznie tylko uregulowanie stosunku władzy kościelnej do władzy państwowej, dla zapewnienia pokoju religijnego.

Nikt przecież nie może twierdzić, że papież przez zawarcie konkordatu z Turcją uznał za dobre i prawdziwe zasady moralne religijne muzułmanizmu, a tak samo przez zawarcie konkordatu z Rzeszą niemiecką Kościół bynajmniej nie uznał wrogich dla chrześcijaństwa zasad hitlerowskich ani też gwałtów, dokonywanych na żydach, socjalistach i komunistach czy też katolickich centrowcach.

Gdy czasopisma hitlerowskie zaczęły się przechwalać, że konkordat oznacza uznanie zasad hitlerowskich, organ Stolicy Apostol. „Osservatore Romano — ogłosił wyraźnie, że **„podpisanie konkordatu nie oznacza zgody z pewnemi prądami i zasadami politycznemi, ani też uznania ich“.**

Każdy konkordat jest wynikiem dłuższych przetargów politycznych i ugody na temat drugorzędnych organizacyjnych spraw Kościoła, a jako taki jest dziełem ludzkiem i podlega krytyce ograniczonej tylko prawidłami uczciwości i przyzwoitości. Na konkordat napadają przedewszystkiem najbardziej zajadli wrogowie Kościoła, to jest socjaliści i żydowscy masoni, którzy marzą o tem, by Kościół rozpoczął wojnę domową w Niemczech w obronie żydowskich bankierów niemieckich i socjalistów niemieckich, którzy równocześnie żebrzą u Hitlera o dobrą posadę lub przynajmniej o emeryturę.

To też dziwaczną i ordynarną jest napaść niektórych polskich gazet na Watykan za to, że nie kruszy kopji w obronie żydów i wyznawców Marska, którzy się sami odrazu poddali Hitlerowi.

W czasie dyskusji nad konkordatem w Rzeszy wspomniane czasopisma domagają się zerwania konkordatu w Polsce i zastosowania do Kościoła katolickiego „siły“ przed którą będzie musiał Kościół ze swych praw ustąpić. Żydowskie pismaki domagają się również, ażeby katolickie duchowieństwo pozbawić podstawowych praw politycznych, natomiast nic nie wspominają o pozbawieniu tych praw rabinów, pastorów i różnych hodurowców.

Kościół katolicki, a tembardziej poszczególni biskupi i duchowni, bynajmniej nie mają daru nieomylności w sprawach politycznych. — Bywało, że na tem polu popełniano nawet grube błędy. Biskup krakowski kardynał książę Puzyna, znany ze swego wrogiego stosunku do ruchu ludowego, podjął się po śmierci Leona XIII haniebnej misji i w imieniu rządu austrjackiego protestował przeciwko wyborowi na papieża kardynała Rampolli. — Na przyszłość Kościół zagroził wielką klątwą każdemu kardynałowi, któryby się odważył na podobny krok.

My nieomylność Kościoła uznajemy zgodnie ze zasadami katolickiemi tylko w sprawach wiary i moralności, władzę duchowieństwa uznajemy tylko w sprawach kościelnych.

Pozatem duchowny nie może mieć żadnych większych praw, aniżeli inni obywatele, ale też nie widzimy żadnego powodu, dlaczego duchowny katolicki miałby być politycznie upośledzonym parjasem. Wszak pozbawienie praw obywatelskich, to tylko ciężka kara za popełnioną zbrodnię.

Słowem, wielki krzyk, jaki się robi w Polsce koło konkordatu, to tylko intryga żydowsko-masońskich szumowin, których bardzo mocno zabolała klęska poniesiona w Niemczech i chcieliby ją odbić w Polsce na Kościele katolickim.



WRĘCZENIE LISTÓW UWIERZYTELNIAJĄCYCH PRZEZ NOWEGO POSŁA HISZPAŃSKIEGO.

Nowomianowany poseł hiszpański przy rządzie polskim Francis Serraty Bonastre złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające. — Na zdjęciu poseł Hiszpanji w towarzystwie zastępcy dyrektora protokołu dyplomatycznego p. R. Przeździeckiego w otoczeniu członków poselstwa, kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, po wręczeniu listów na Zamku.

Nowe kolory koszul politycznych

Żółte i wiśniowe koszule w Polsce

Duże wrażenie wywołało wśród żydów pojawienie się na ulicach Łodzi młodzieży, ubranej **w żółte koszule.** Są to członkowie niedawno powstałej nowej partji polskiej narodowych socjalistów, która odznacza się wybitnemi tendencjami antysemickiemi.

Stawali oni przed sklepami żydowskimi i wzywali publiczność, aby nie kupowała u żydów. Wczoraj doszło do bójki na głównej ulicy Łodzi, w rezultacie której kilku **wśród młodzieży w żółtych koszulach** zostało aresztowanych.

Z Katowic donoszą, że między grupą żydów a czterema polskimi narodowymi socjalistami, ubranymi **w wiśniowe koszule doszło do zajść,** gdyż narodowi socjaliści zabronili żydom używania języka niemieckiego.

Wywiązała się bójka, której dopiero policja położyła kres.

Książe Pszczyński skazany na trzy tygodnie aresztu

W sądzie w Mikołowie odbyła się rozprawa przeciwko księciu pszczyńskiemu i syndykowi jego przedsiębiorstwa, Grollowi, oskarżonym o zatrudnianie okcokrajowca Kragella bez zezwolenia wojewody śląskiego. Sąd skazał księcia pszczyńskiego na 3 tygodnie aresztu, bez zamiany na grzywnę, a Grolla na 5000 zł. grzywny.

Premje hitlerowskie dla robotnic

Z Halle donoszą, że zakłady azotowe Bayerische Stickstoffwerke zaproponowały w tych zakładach premje w wysokości 300 marek oraz premję dodatkową w wysokości 50 marek za każdy przepracowany rok, pod warunkiem, że do końca roku bieżącego wyjdzie zamąż i ustąpi mężowi swą posadę w fabryce. W ten sposób zarząd fabryki działa w myśl programu hitlerowskiego, który dąży do zwiększenia liczby małżeństw, przy jednoczesnem ograniczeniu pracy kobiet.

Gdzie najlepiej lokować pieniądze?

Jeżeli posłuchamy płatnych ogłoszeń w gazetach sanacyjnych, to dowiemy się, że najlepiej jest lokować swe oszczędności w P. K. O. lub ostatecznie w innych bankach, które płacą 5% rocznie.

Wczorajsza urzędówka „Gazeta Polska“ wywodzi jednak, że kto schował pieniądze przed trzema laty do pończochy, ten wskutek spadku cen zarabiał przez te trzy lata po 11% rocznie. Więc bez ryzyka, jakie dziś przedstawia niewypłacalność banków, zarobił także 33%.

Warszawskie „A. B. C.“ nazywa tę gospodarczą politykę naszego rządu „cudem“ i tak dalej pisze:

„Zdaje się, że trudniej byłoby o bardziej jaskrawą ilustrację choroby, trawiącej nasz organizm gospodarczy, od tej, którą wybrał autor artykułu w „Gazecie Polskiej“. Pieniądze ulokowane w rolnictwie nie procentowały się, w przemyśle i handlu dawały w najlepszym wypadku 5 procent, a schowane w pończosze bez ponoszenia „ryzyka niewypłacalności banku“ — aż 11.3 proc.!

Cóż może świadczyć wymowniej o załamaniu się równowagi gospodarczo-finansowej, jak te niezwykłe wyniki średniowiecznej lokaty pieniędzy? Pieniądz w Polsce stał się wartością samą w sobie i w ciągu ostatnich 5 lat odgrywał rolę zupełnie niewłaściwą. Zaszyty w sienniku, czy uwięziony w szufladzie, procentował wysoko, a ulokowany w życiu gospodarczem, dawał albo bardzo niskie procenty, albo roztapiał się w stratach. Oznacza to — jak ktoś słusznie powiedział w bardzo smutnym dowcipie — że złoty polski „oderwał się od nieprzyjaciela“, to znaczy, od... życia gospodarczego, trawionego klęską kryzysu i pauperyzacji.

W zamian za to złoty polski spełnił z pewnością jedną bardzo ważną czynność, gdyż przy pomocy wysokich tantjem i poborów zdołał utrwalić materjalne podstawy naszej „elity“.

Trzeba być przygotowanym

Daladier w obronie Francji

Premjer i minister wojny Daladier opuścił dziś Paryż w towarzystwie generała Bonneta, dyrektora gabinetu ministra wojny, udając się na inspekcję prac fortyfikacyjnych na wschodzie Francji. Deladier przed wyjazdem oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien“ co następuje: Wyjeżdżamy, aby obejrzeć te prace, które przedsięwzięliśmy celem uczynienia naszego systemu obronnego dostatecznie skutecznym. Kraj nasz może być spokojny. Żaden z krajów zwycięskich po tej ostatniej okrutnej i długiej wojnie nie poniósł tyle poświęcenia co Francja dla sprawy wolności i porozumienia. Jakiekolwiek są piętrzące się trudności w ostatniej chwili jestem zdecydowany — mówił premjer Daladier — w dalszym ciągu pracować nad rozwojem stosunków międzynarodowych, jednakże przedewszystkiem obowiązani jesteśmy zapewnić naszą własną niezależność. Będzie ona tembardziej oceniona, gdy widoczne będzie, że jest dostatecznie chroniona. Winniśmy również czuwać nad zachowaniem i podtrzymaniem organów współżycia w Europie, jak Liga Narodów i międzynarodowy trybunał w Hadze. Instytucje te ustaliły i określiły niepodległość gospodarczą i polityczną Austrji. Jesteśmy zdecydowani zagwarantować ją, albowiem narody mniejsze i mniej liczne mają również takie same prawa do życia, jak i narody większe.

Mała, rolnicza Bułgarja wyprzedza inne narody na polu organizacji pracy

W roku 1923 wprowadzono w Bułgarji prawo o obowiązującej służbie pracy. W tym roku instytucja ta, znana w kraju pod skrótem popularnym „trudowaczi", obchodzi dziesięciolecie swego istnienia.

Na czem polega obowiązkowa służba pracy w Bułgarji? **Wszyscy mężczyźni od 19-go roku życia i wszystkie kobiety od 12-go roku życia podlegają w Bułgarji przymusowej pracy.** Na jesieni odbywa się zaciąg „trudowaczi" do szeregów, rozpoczynają się ułożone programowe prace. **Obowiązek służby trwa osiem miesięcy dla mężczyzn, cztery — dla kobiet.**

Na żądanie Ligi Narodów wstawiono do ustawy o przymusie pracy paragraf o możliwości wykupienia się z przymusu. Prócz młodzieży do pracy przymusowej mogą **być pociągnięci mężczyźni,** którzy odbyli już służbę wojskową, **od 20 do 40 lat, na przeciąg 21 dni w roku.** W razie powodzi, pożarów, klęsk żywiołowych w kraju, czas pracy przymusowej może być przedłużony.

Co rok na jesieni kierownictwo robót publicznych powołuje do pracy **około 20.000 młodych ludzi obojga płci.** Cały kraj podzielony jest na 10 okręgów, między które rozdziela się „trudowaczi". Ogólna masa zwerbowanych dzieli się na grupy, z których każda liczy 360 osób. Grupa zostaje ulokowana w obozie, otrzymuje tam jednolity strój, rodzaj umundurowania. Dzień pracy trwa osiem godzin. Zależnie od miejscowości, od jej charakteru prowadzone są różne prace: budowa szos, linij kolejowych, tam portowych i rzecznych, kanałów, mostów, robót meljoracyjnych, pomocniczych przy zbiorach etc. etc. **Dotychczas wykonano przy pomocy „trudowaczi" budowę 3000 kilometrów nowych szos, 600 km nowych linij kolejowych, budynków stacyjnych etc.**

Kierownictwo i nadzór nad pracą na miejscu oraz nad obozami spoczywa w ręku starszych wysłużonych oficerów; poza zwykłą pracą codzienną w obozach prowadzone są ćwiczenia zbiorowe, gimnastyczne, marsze itp.

Ponieważ Bułgarja jest krajem przeważnie rolniczym o dość jeszcze prymitywnej strukturze, o słabym rozwoju techniki, przeto i program robót przymusowych dostosowany jest zarówno do poziomu technicznego jak i środków finansowych. **Głównym celem urządzenia obozów „trudowaczi" było zapobieżenie skutkom bezrobocia i odciągnięcie na pewien czas bezrobotnych z miast.** Wykładając stosunkowo niewiele na prowadzenie robót, rząd bułgarski nie obciąża budżetu państwa, kraj natomiast zyskuje w rezultacie cały szereg dróg komunikacyjnych, urządzeń, budynków o charakterze użyteczności publicznej.

Instytucja „trudowaczi" cieszy się większą sympatją wśród ludności wiejskiej, niż wśród miejskiej, której zarobek, bardzo zresztą niski, nie pociąga, a **dyscyplina prawie wojskowa,** panująca w obozach, niezawsze odpowiada.

Przymus pracy okresowej, wprowadzony w roku 1923 w Bułgarji, wyprzedził jako inowacja inne tego rodzaju organizacje w Europie.

Policja siłą likwiduje strajk na kanałach francuskich

Francuska policja przy pomocy m a r y n a r z y oczyściła kanały północne od szeregu barykad i zatorów, utworzonych przez strajkujących pracowników. — W innych jak np. w miejscowości Conflans, gdzie strajkujący nie chcieli się podporządkować żądaniu władz, specjalny statek marynarki wojennej z kilku mocnemi uderzeniami rozbili zator, odprowadzając berlinki wraz ze znajdującymi się na nich strajkującymi w kierunku rzeki Oise.

Strajkujący przedłożyli ministrowi robót publicznych memorjał, w którym podkreślili, że ruch ich nie jest strajkiem w ścisłem tego słowa znaczeniu, a tylko manifestacją pracowników berlinek i śluz przeciwko zarządzeniu policji. Zdaje się, że przebieg całego nieporozumienia mógłby być wcześniej zlikwidowany, gdyby niezadowolenia pracowników nie wykorzystały elementy wywrotowe z komunistami na czele, nadając całemu konfliktowi ostry przebieg.

O historyczną prawdę

W Warszawie w gmachu Politechniki odbywa się bardzo poważny wszechświatowy zjazd historyczny. Powagi naukowe wszystkich kulturalnych narodów i państw bardzo żywo dyskutują nad różnemi pytaniami historycznemi, a wiadomo, że historja to nie tylko sąd o ludziach i narodach, ale równocześnie najlepsza szkoła politycznego życia.

Historja nie da się przerobić, ale można ją nieraz przez całe dziesiątki lat naciągać w pewnym kierunku, przemalowywać na czarno lub czerwono, ostatecznie jednak prawda zawsze wyjdzie na wierzch, mimo zasmarowania czynów szlachetnych, mimo złocenia zgnilizny i brudów.

O tem „naciąganiu historji" mogłaby co nieco powiedzieć sama Warszawa.

Katowicka „Polonia" pisze:

U wejścia do hali politechniki wmurowana jest tablica pamiątkowa, której tekst brzmi:

„W tym gmachu stał kwaterą sztab dowódcy frontu północnego pod komendą generała broni *Józefa Hallera,* a kierownictwem szefa sztabu, pułkownika sztabu generalnego *Włodzimierza Ostoi-Zagórskiego. Tu został opracowany plan i stąd wydany rozkaz bitwy pod Warszawą dnia 13-go sierpnia roku 1920".*

Dość kłopotliwie wyglądałyby miny polskich uczestników kongresu, gdyby w czasie dyskusji nad nauką historji w szkołach, któryś z gości zagranicznych miał niezbyt fortunny pomysł zapytania:

— A jak w waszych podręcznikach szkolnych potraktowano zdarzenie, które uczczone zostało wmurowaniem tej oto tablicy?

Historja bowiem rzeczywista, ta na prawdzie oparta, została z naszych szkół wygnana — zwłaszcza co do epoki najnowszej, w której wszystko, co nie odnosi się do „zasług" panującej obecnie „elity", zostało jaknajskrupulatniej wyplenione, a natomiast wprowadzony został kult niemal tak bałwochwalczy, jak w najsmutniejszych okresach opartego na ciemnocie i na negowaniu historji absolutyzmu.

Po co nam prawda o tem, co było, skoro mamy wśród siebie ludzi, tworzących historję i obdarzonych tak nieomylną intuicją, że wiedzą wszystko, co będzie?



SYN ROOSEVELTA W HISZPANJI.
Młody Roosevelt, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych (w środku) bawi obecnie w Hiszpanji, gdzie z zachwytem przygląda się walce byków.

Herriot w Sowietach

Sowiecka gazeta „Izwiestja" w dłuższym artykule omawiając wizytę Herriota w sowietach, podkreślają, że opinja sowiecka, której imię Herriota jest dobrze znane, wita go serdecznie. Wizyta Herriota w sowietach — podkreślił dziennik — przypada w okresie kryzysu, gnębiącego kraje kapitalistyczne. Herriot bezsprzecznie jednak należy do rządu tych polityków, piszą „Izwiestja", którzy dostatecznie ocenili rolę ZSRR. w polityce międzynarodowej. Przyjeżdżając do sowietów, Herriot oświadczył, że służyć będzie w dalszym ciągu sprawie pokoju.

Defraudant

W Warszawie aresztowano i osadzono w więzieniu urzędnika M. S. Wojskowych Stefana Żułnowskiego, który oskarżony jest o popełnienie malwersacyj sięgających kilkunastu tysięcy złotych.

W niewoli u chińskich bandytów

Bandyci chińscy porwali bogatego Francuza, właściciela hotelu w Charbinie.

Bandyci zażądali okupu w wysokości pół miljona dolarów za uwolnienie uwięzionego.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Źniński 67

Księża, klęczący na stopniach, nucili głosem łagodnym pieśń tak wesołą, iż się jej serca radowały. Czuć było w niej nowinę zbawienia, przyniesioną przez dziecinę ubogą.

Cisnęli się i kłaniali wszyscy, a słuchali pilnie pieśni, którą radzi byli zrozumieć. Czuli tylko wesołość jej, odmienną od zwykłego tonu żałobnych i pokutnych śpiewów kościelnych.

Kościół też tego wieczora przedstawiał widok różny od nabożeństw codziennych, nawet twarze mnichów się śmiały, a patrząc na nich i słuchając, uśmiechali się pobożni.

W głębi ukazał się znany ludowi książę Białowłosy. Szła z nim żona, za nim dwór, kapelani, komornicy, służba, wszyscy od święta strojni i bogato poodziewani.

W orszaku Leszkowym niemieckiej zbroi i sukni było dużo; między kapelanami niejedna twarz zdradzała południowe pochodzenie; dużo też swoich dla oka się po niemiecku zbroiło i przystrajało. Obok tych szło sporo Rusinów, ze wschodnio-greckiemi sukniami i pasami, wysokie kołpaki niosąc w ręku. Niektórzy ze staroświecka poprostu, ale bogato byli przybrani, inni napół ruskie, pół niemieckie mieli na sobie płaszcze i kaftany.

Książę ze swą panią szli do oświetlonego ołtarza i tam poklękli, a księża i klerycy wesołemi głosy, na dany znak zanucili: Hej kolęda, kolęda!

W chwilę potem orszak książęcy ciągnął nazad na zamek, na ucztę wieczorną, którą po całodniowym poście zastawiono. Hebda, stający zdala, zobaczył go, krzyknął i dłońmi obiema zakrył sobie oczy, jakby widoku tego znieść nie mógł.

A Leszek jechał spokojny za czeladzią, niosącą pochodnie, i dwór jego wesoło gwarzył, rozradowany pieśniami kościelnemi.

Otwarły się wnet i wrota dworca, z których wyjechał biskup Iwo na zamek, bo tam nań czekano z wieczerzą.

W mieście, które dnia tego świeciło wszystkiemi oknami, jakby się w nim ludzie, północy czekając, spać nie kładli, rozległ się tętent; jezdnych kilku pędem wielkim spieszyło do zamku.

Jeden z nich głowę miał przewiązaną chustą białą i rękę obwiniętą płachtami; na towarzyszach jego widać było rany i zbroje potłuczone.

Leszek już był we dworcu swym, a biskup stawał w przedsieni, gdy gromadka jezdnych tuż nadbiegła. Spojrzał Iwo na nich i jęk wyrwał mu się z piersi. Nie trzeba było pytać nawet o nowinę, jaką nieśli.

— Beno! — tyżeś to? — odezwał się biskup strwożony, zwracając się do niemłodego człowieka z głową i ręką obwiązaną.

Jęknął za całą odpowiedź, gdy ludzie pomagali mu zsiadać z konia. Potem przywlókł się do biskupa i po rękach zaczął całować.

— Beno! zbójcy cię napadli w drodze? co z tobą? — odezwał się biskup.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wywiad z królem bandytów korsykańskich

Śmiała wyprawa trójki reporterów do kryjówki „bandyty honoru i zemsty" Andrzeja Spady

W licznych pieczarach i naturalnych kryjówkach przepaścistych gór Korsyki, do których dostęp znany jest tylko tamtejszej ludności, ukrywają się jeszcze **ostatni Mohikanie ginącego „szczepu" rozbójników korsykańskich.** — Głośna ekspedycja w roku 1931 wytępiła znaczną liczbę przestępców, tak, że dzisiaj bandytyzm na Korsyce prawie już nie istnieje. Pięciu do sześciu ludzi, stojących poza prawem, wśród nich i słynny Andrzej Spada, trzyma się jeszcze w niedostępnych schroniskach górskich.

W walce z resztkami bandytyzmu żandarmerja ma zadanie utrudnione, gdyż ludność korsykańska nigdy jej nie pomaga, przeciwnie — wspiera, jak tylko może rozbójników.

W miastach, miasteczkach i wsiach, szczególnie w centrum Korsyki, krążą wśród ludności legendy o dawnych „Janosikach" korsykańskich. W piosenkach opiewa się ich czyny. W sercu Korsyki znajduje się miasteczko Bocconagno, gdzie tradycja rozbójnictwa utrzymuje się od kilku wieków i dziś jeszcze tropieni przestępcy znajdują u tamtejszych mieszkańców schronienie i opiekę. Tutaj żyła sławna rodzina Bellacoscia. Tutaj mieszkał człowiek, który przed kilku laty zabił bandytę Romannettiego, gdy ten przy wyborach postawił swoją kandydaturę. Lud korsykański niechętnie przygląda się czystce, którą kieruje Jan Simonetti, sam Korsykanin i nieubłagany wróg rozbójników z powodów osobistych.

Najsprytniejszego i najgroźniejszego z rozbójników korsykańskich nie udało się dotąd schwytać.

Jest nim Andrzej Spada, „bandyta honoru i zemsty", jak sam siebie nazywa, zabójca dwunastu ludzi. Zaocznie skazano go na zagładę, a na głowę jego nałożono wysoką cenę 100.000 franków.

Tropiony jak dziki zwierz, Andarzej Spada, „człowiek z lornetką", uniknął dotąd wszystkich zasadzek. Nie istnieje dla niego dzień lub noc, godzina, pora roku. Każdej chwili gotowy musi być do ucieczki. Ludzie dzielą się dla niego na dwie kategorje: ci, z którymi może się spotkać i ci, których wogóle widzieć nie może. Do kategorji pierwszej zaliczona została przez Spadę para dziennikarzy francuskich. Harry Grey i Krystyna Hubert oraz operator filmowy Leclerc. Zaznawszy wielu przygód, udało im się uzyskać „audjencję" u króla rozbójników korsykańskich za wiedzą i przy poparciu śmiertelnego jego wroga Jana Simonettiego.

Pertraktacje z rozbójnikami

Szef niecodziennej ekspedycji, Harry Grey, napisał przed dziewięciu miesiącami do Andrzeja Spady list z Paryża, w którym wyraził życzenie ponownego zobaczenia się z głośnym rozbójnikiem. Dwa lata temu udało mu się już wraz z towarzyszką uzyskać sensacyjny wywiad z Andrzejem Spadą i porobić liczne zdjęcia filmowe, które obiegły cały świat. Chęć zrobienia nowych zdjęć filmowych nieuchwytnego bandyty i uwiecznienia na taśmie filmowej jego „mistycznej dzikości", skłoniła tych troje ludzi do przedsięwzięcia nowej awanturniczej wyprawy.

Przed kilku miesiącami Harry Grey, Krystyna Hubert i Leclerc, zaopatrzeni w trzy aparaty kinematograficzne, używane przez korespondentów wojennych, wsiedli na statek w Nicei. Stąd dojechali do portu korsykańskiego Bastia. Koleją dostali się do środka wyspy.

Gdy pewnego dnia, korzystając z przerwy w jeździe, przechadzali się po peronie małej stacyjki Vitario, zbliżył się do nich jakiś człowiek i szepnął:

— Nie jedźcie do Ajaccio. W tych stronach poszukuje się Spady. On wie, że przybywacie zobaczyć go ponownie, wie też o tem Simonetti. Posłuchajcie mojej rady, wysiądźcie w Bocognano...

Wkrótce pociąg nadjechał, zaś dziwny nieznajomy znikł tak szybko, jak się pojawił.

W miasteczku Bocognano wysiedli członkowie wyprawy. Przenocowali w szałasie pasterskim, poczem skierowali się na południe w kierunku Cinarca i Canton de Vico i dotarli do wierzchołka góry św. Sebastjana autocarem. Następnie znów maszerowali piechotą, obciążeni aparatami, aby każdej chwili uchwycić sylwetkę Andrzeja Spady na taśmie filmowej.

W pewnej chwili zabłądzili. Gdy Harry Grey, znający nieco okolicę z poprzedniego pobytu, szukał ścieżki, podniosło się nagle z ziemi dwóch ludzi, uzbrojonych od stóp do głów. Jeden z nich powiedział do zdumionych reporterów:

— Proszę łaskawie udać się ze mną do Sagony!

— Jakiem prawem? — oponowano.

— Wyjaśni się wszystko na miejscu!

— Kto nam to wyjaśni?

— Jan Simonetti.

Gdy dziennikarze przybyli pod eskortą do Sagony, Jan Simonetti oświadczył im:

— Pod jednym warunkiem pozwalam panom skomunikować się ze Spadą i w miarę możliwości ręczę za bezpieczeństwo. Oto, powiedzcie mu, żeby się poddał, w przeciwnym razie załatwimy się z nim wkrótce!

Wyprawa zatrzymała się chwilowo w opuszczonej chacie pasterskiej. Nie zdawał sobie nikt sprawy, jak się potoczą dalsze wypadki. Wkrótce jednak zjawił się u nich człowiek o wyglądzie wieśniaka korsykańskiego. Zwierzył się, że jest przyjacielem Spady i jego zaufanym człowiekiem. Oświadczył, że widział się tego samego dnia ze Spadą, który niedługo może będzie ich mógł przyjąć. Okazało się również, że był on poinformowany o warunkach Simonettiego. Wywiad Andrzeja Spady działa doskonale.

Romantyczna noc w grocie

W dwa dni później przybył powtórnie ów zaufany Spady, tym razem uzbrojony w strzelbę. Oznajmił, że tegoż dnia nad wieczorem zobaczą się ze Spadą. Ciągle jednak węszył zasadzkę.

Poprzez dzikie okolice po kilkunastu kilometrach marszu dziennikarze dotarli z zaufanym Spady do groty. Przewodnik polecił im nie wychodzić z jaskini i tutaj oczekiwać Spady.

Czekano godzinę, dwie, noc całą. Z niecierpliwością oczekiwany Spada nie przybył.

W drodze powrotnej na drugi dzień w południe, jakby z pod ziemi, wyrósł przed nimi... Simonetti.

„Łowca rozbójników" świsnął zlekka i w tej samej chwili podnieśli się z ziemi dwaj uzbrojeni ludzie.

— Ludzie ci — zwrócił się do dziennikarzy Simonetti — od wczoraj wieczora pilnują na wszelki wypadek waszego bezpieczeństwa. Spada boi się zasadzki.

Poinformował również dziennikarzy, co zaszło ubiegłej nocy. Oto o zmierzchu, w odległości 3 km od groty, natknął się na Spadę, będącego w towarzystwie jednego osobnika, na jakie 100 metrów. Już miał pociągnąć za cyngiel machinalnie, gdy przypomniał sobie, że słowo, dane dziennikarzom, obowiązuje.

— Jaka szkoda, znów wymknęła mi się gratka z rąk! — zauważył Simonetti.

Andrzej Spada również mierzył do Simonettiego w krytycznej chwili. Wtenczas jednak Simonetti z za załomu skały zeszedł na ścieżkę, dając tem samem do zrozumienia, że niema mowy o zasadzce. Porachunki dwóch śmiertelnych wrogów odłożone zostały na później.

W gościnie u Spady

W tydzień później udało się kespedycji uzyskać „posłuchanie" u Andrzeja Spady. Spotkano się w domu pewnego górala w odludnej części kraju. Simonetti, mistrz w tropieniu ludzi, musiał skapitulować przed dziennikarzami.

Andrzej Spada przybył na spotkanie, uzbrojony od stóp do głowy. Dwa pistolety, mauzer i wojskowy colt, stanowiły jego „ultima ratio", jeśliby Simonetti nie oparł się pokusie zmierzenia się z przeciwnikiem oko w oko. Przez ramię przewieszoną miał lornetkę.

Względem gości swoich Spada zachowywał się grzecznie, chociaż w słowach jego nie brak było brutalnych zwrotów. Wyraził się w ten sposób:

— Po zajściu około groty, w ciągu całego tygodnia, nie mogłem czasami oprzeć się pokusie, ażeby każdemu z was nie wpakować kulę w plecy. Za często nachodzicie mnie!

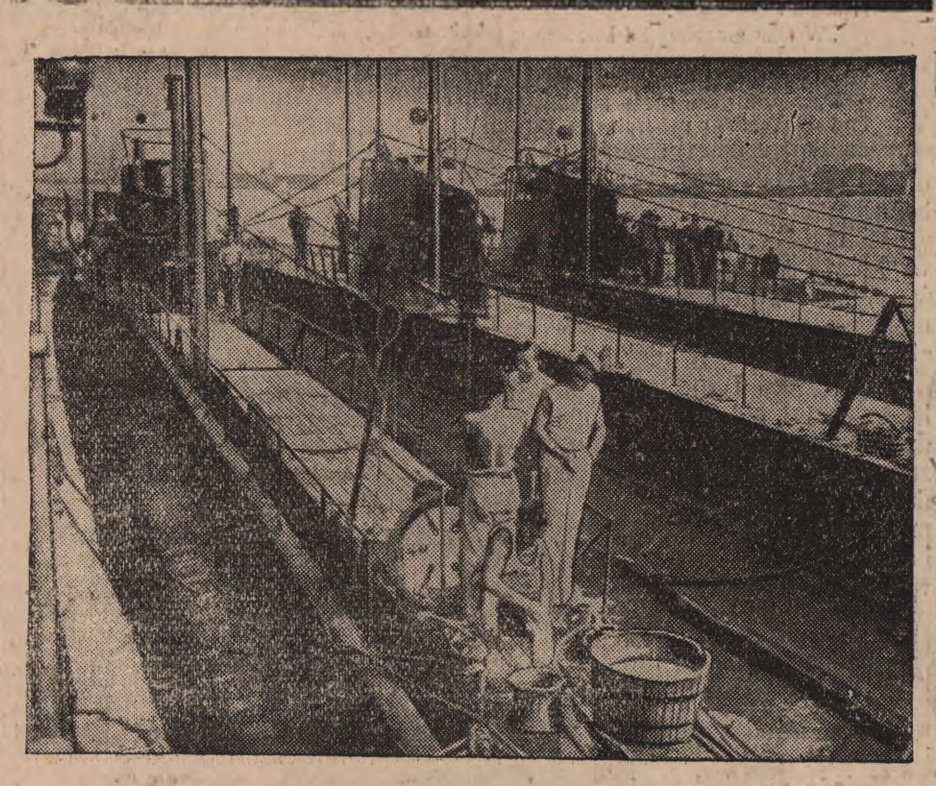
Chcąc załagodzić twarde słowa, wyrzekł później:

— Jestem zadowolony, że nie zastrzeliłem ani Simonettiego, ani was. Proszę bezustannie Pana Boga, aby pomógł mi nie zabijać już więcej i respektować piąte przykazanie!

Gdy szef wyprawy, Harry Grey, przedstawił Spadzie propozycję Simonettiego, żeby się poddał wzamian za złagodzenie kary na więzienie, odpowiedział odmownie:

— Jestem bandytą honoru! — wyraził się. — Zabijałem, jeżeli zaś spotka mnie kula, będzie to sprawiedliwe. Nie poddam się, żywego nie wezmą mnie nigdy. Żal mi tych ludzi, których zamęczano, niesłusznie podejrzewając ich o stosunki ze mną!

Dziennikarze porobili mnóstwo zdjęć filmowych Andrzeja Spady w różnych pozach. Jan Simonetti w którems z kin korsykańskich będzie mógł oglądać śmiertelnego wroga z bliska.



FRANCUSKIE ŁODZIE PODWODNE W HOLANDJI.
Francuskie łodzie podwodne w porcie amsterdamskim, gdzie ich załoga została serdecznie powitana przez władze i ludność.

Epidemja paraliżu dziecięcego w Danji

Jak z Kopenhagi donoszą, wybuchła w Danji ostra epidemja paraliżu dziecięcego. W dniu wczorajszym zamknięto w Kopenhadze wszystkie szkoły powszechne. Przypuszczają, że zaraza wyszła z miasta Holstebro. W mieście tem zamknięto również wszystkie szkoły.

Trzej Polacy przepłynęli na jachcie Atlantyk

Na Bermudy przybył jacht polski „Dal", którego załoga składa się z 3-ch oficerów polskiej marynarki.

Jacht, który opuścił Plymouth w Anglji 15 lipca, przybył na Bermudy w ubiegłą sobotę rano.

(Bermudy, to wyspy angielskie na Atlantyku, leżące w odległości około 1200 klm. na południo-wschód do Nowego Jorku).

* OSTATNI TO NUMER „Gazety" w sierpniu. We wrześniu dołączamy do Gazety

II-gi tomik
ADWOKATA I DORADCY.

Kto więc jeszcze **nie zapłacił zaległy abonament**, ten niech się pospieszy — bo nie otrzyma we wrześniu II-go tomika Adwokata i Doradcy.

Sprawy organizacyjne
Stronnictwa Ludowego

ZJAZDY I ZGROMADZENIA.

HRUBIESZÓW. 3 września w Grabowcu odbędzie się uroczystość wręczenia powiatowego sztandaru S. L. na którą w zasadzie przyrzekli przyjazd pp. prezesi **Malianowski, Witos, Róg i dr. Wrona.**

PŁOCK. 8 września w Płocku odbędzie się posiedzenie Zarządu Pow. i konferencja prezesów i sekretarzy Kół z całego powiatu.

SIERPC. 9 września odbędzie się w Sierpcu posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. i konferencja prezesów i sekretarzy KóŁ z całego powiatu.

RYPIN. 12 września odbędzie się w Rypinie posiędzenie Zarządu Powiatowego S. L. oraz konferencja prezesów i sekretarzy Kół S. L. z całego powiatu.

PUŁAWY. 17 września o godzinie 11-tej rano w Karczmiskach w mieszkaniu Wawrzyńca Karasia odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L.

BACZNOŚĆ STOPNICKIE!

W dniu 3 września (niedziela) br. w **Piasku Wielkim** gm. Radzanów obok Nowego Korczyna odbędą się wielkie **dożynki ludowe** połączone z wręczeniem sztandarów Kół.

Na uroczystość **przybędą: prezes Witos, prezes Róg, prezes dr. Wrona, poseł Waleron, poseł dr. Kiernik, dr. Putek, poseł Smoła, sekretarz naczelny Bagiński, poseł Dobroch i poseł Wojtasik.**

Ludowcy, stawcie się licznie!

Prezes Zarządu:
Stanisław Araszkiewicz, poseł.
Sekretarz: Połetek Stanisław.

BACZNOŚĆ LUDOWCY POW. ŁASKIEGO I SIERADZKIEGO

Zarząd Koła Stron. Lud. w Woli Wiązowej zawiadamia, że poświęcenie sztandaru Koła odbędzie się w niedzielę dnia 10 września br., a nie we wtorek dnia 15 sierpnia br.

Poseł Wyrzykowski zawiadamia, że przyjedzie do **Złoczewa** w poniedziałek, dnia 21 września;

do **Rudlic** w gm. Skrzynno, pow. wieluńskiego w niedzielę, dn. 3 września;

do **Widawy**, w poniedziałek, dnia 4 września;

do **Sieradza** we wtorek dn. 5 września;

do **Szadku** w środę, dnia 6 września.

do **Łasku**, w czwartek, dnia 7-go września;

do **Cegielni**, w gm. Złoczew w piątek, dnia 8 września.

SEKRETARJATY S. L.

KRASNYSTAW. Sekretarjat S. L. w Krasnymstawie został przeniesiony na ulicę Cichą (obok Targowicy) i mieści się w domu pp. Majewskiego i Padnickiego. Sekretarjat czynny jest we wtorki, piątki i niedziele każdego tygodnia, oraz we wszystkie święta od godziny 9-tej rano do 2-giej popoł.

KIELCE. Sekretarjat Wojewódzki S. L. w Kielcach (ul. Wesoła 5) jest czynny w każdy wtorek i piątek. — Adres na listy: Kielce, skrzynka pocztowa Nr. 286.

Praktyki starościńskie

W powiecie stopnickim — jak wiadomo — grad zniszczył kilkanaście wsi. Z tego powodu starosta zamiast ludziom pomóc, chciał upiec pieczeń „sanacyjną". Jeździł po wsiach i namawiał chłopów do zapisywania się na pieniądze, które mają dostać od rządu, ale jednocześnie podsuwał im deklaracje B. B. do podpisywania.

Chłopi z oburzeniem odrzucili tę propozycję, mówiąc, że wolą z głodu umrzeć niż do sanacji wstąpić.

Zarząd Stronnictwa Ludowego zorganizował zbiór zboża wśród członków Stronnictwa dla poszkodowanych co daje duże rezultaty, bo chłopi chętnie zboże dają. Starosta chce tę akcję sparaliżować, dał rozkaz sołtysom i wójtom, aby oni również zbierali zboże w snopkach i zwozili do poszkodowanych.

Chłopi wlot zrozumieli podstęp starosty i postanowili zboża sołtysom nie dawać, lecz dawać komitetowi zorganizowanemu przez Stronnictwo. Przy dawaniu snopków, chłopi żądają okazania pisma od zbierających z pieczątką Stronnictwa Ludowego. Oczywiście trudno, aby sołtysi i wójci mieli takie pisma. Nietylko nie chcą chłopi dawać snopków komitetowi starościńskiemu, ale nie chcą również przyjmować od nich datków.

Chłopi zorganizowani sami dadzą sobie radę.

Baczność Stopnica!

W powiecie stopnickim grad zniszczył kilkanaście gmin. Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego postanowił przyjść wszystkim poszkodowanym z pomocą, organizując zbiórkę zboża pośród swych członków. Każdy więc członek Stronnictwa winien przychodzić zpomocą nieszczęśliwym i dawać zbierającym przynajmniej po 4 snopki zboża.

Są zniszczone gminy: Oględów, Tuczępy, a częściowo i Kurozwęki.

Zbierane zboże przywozić do Miejscowego Komitetu w Grzybowie, do którego wchodzą: Wyka Jan, Rajca Kasper, Mazurowski Józef, Wach Michał, Polis Antoni, Strojny Józef, Kawalec Franciszek, Chaja Wojciech.

Ludowcy, okażcie solidarność chłopską!

Sekretarz: Połetek.
Prezes: S. Araszkiewicz, poseł.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 31 sierpnia 1933 r.
Czwartek: Rajmunda w. W. sł. 4,45; zach. 6,27. Wsch. księż. 17,25; z. 0,00.
Piątek: Idziego op. Wschód sł. 4,48; zach. 6,25. Wsch. księż. 17,51; z. 0,56.
Sobota: Stefana kr. Wschód sł. 4,46; zach. 6,22. Wsch. księż. 18,10; z. 2,27

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".**

Województwa centralne.

WYSKOCZYŁA Z OKNA NA BRUK.

W Warszawie popełniła samobójstwo, wyskakując z okna swego mieszkania na 4-tem piętrze 30-letnia Stanisława Tarnowska, bibljotekarka Związku Osadników.

Przyczyną samobójstwa była choroba nerwowa.

KATASTROFA LOTNICZA.

Na terenie Głuchowa pod Grójcem wydarzyła się katastrofa lotnicza. — W chwilę po starcie samolot wojskowy z 1 p. lotniczego doznał poważnych uszkodzeń.

Załoga por. Leon Szurym i plut. Piotr Gieras widzieli się zmuszeni do skorzystania ze spadochronu.

ZUCHWAŁY NAPAD NA REEMIGRANTA

W kolonji Monik pow. łomżyńskiego napadło 5 bandytów na mieszkanie reemigranta Marcha Mistora.

Złoczyńcy postrzelili gospodarza w prawy bok i lewą rękę. Steroryzowali i związali wszystkich domowników, następnie wywlekli ich do piwnicy, którą zabili gwoździami.

Pozbywszy się w ten sposób świadków, złoczyńcy splądrowali mieszkanie, z którego zabrali banknot 500-dolarowy, 200 złotych, 3 złote pierścienie i wiele innych przedmiotów. Po dokonaniu rabunku zbiegli.

Małopolska.

TAJNA GORZELNIA.

U Martjana i Oluski Czornijów w Kosowie koło Czortkowa organa kontroli skarbowej wykryli tajną gorzelnię.

Podczas rewizji znaleziono przyrządy do pędzenia samogonki. Czornijów aresztowano, przyrządy zaś zostały zakwestjonowane.

ZAMACH NA POCIĄG.

Na torze kolejowym obok Chorostkowa na linji Czortków — Tarnopol nieznani sprawcy podłożyli 7 zasłon odśnieżnych.

Na szczęście przeszkodę zauważył obchodowy funkcjonarjusz i wczas ją usunął, tak, że do żadnego wypadku nie doszło. Sprawców dotychczas nie ujęto.

ZAMACH SAMOBÓJCZY TELEFONISTKI.

W Zimnej Wodzie pod Lwowem popełnia samobójstwo telefonistka lwowskiej „Pasty" 28-letnia Kamila Jaroszówna. Desperatka strzeliła do siebie z rewolweru w swojem mieszkaniu, ponosząc śmierć na miejscu.

Tło samobójstwa jest bardzo zagadkowe. Śp. Jaroszówna była w piątek po południu na pogrzebie tragicznie zmarłego pilota śp. ppor. Ziemby w towarzystwie swego narzeczonego, podoficera lotnictwa, który odprowadziwszy ją do domu, przez zapomnienie pozostawił na stole swój rewolwer.

Po jego odejściu Jaroszówna popełniła samobójstwo. Denatka była sierotą bez rodziców i miała jednego brata, urzędnika pocztowego.

Dochodzenia policyjne wyjaśnią niewątpliwie zagadkę śmierci śp. Jaroszówny.

Krowa zaalarmowała wieś o morderstwie

Nad rzeką Solą w Oświęcimiu zamordowana została podczas paszenia bydła 16-letnia Aniela Wykrest ze Starych Stawów.

O morderstwie tem zaalarmowała rodziców zamordowanej — krowa, która z rykiem przypędziła z pastwiska do szopy. Rodzice nie widząc córki, bezzwłocznie pobiegli na pastwisko, gdzie znaleźli skrwawiony kamień, którym sprawca dokonał mordu, zaś w odległości jakichś 50 kroków leżące w krzakach zwłoki dziewczyny.

Notowania giełdowe

Ziemiopłody

z dnia 28-go sierpnia 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Poznań
Pszenica n.	19,50-20.00	19,00-19,50
Żyto stare	—,——,—	—,——,—
Żyto nowe	13,00-13,50	14,00-14,50
Jęczmień	14,00-14,50	13,00-14,00
Jęczmień browar.	—,——,—	14,00-14,50
Owies	13,00-14,00	10,75-11,25
Mąka		
pszenna 65%	40,00-45,00	33,00-35,00
„ nowa	37,00-40,00	—,——,—
żytnia 65%	24,00-25,00	20,75-21,00
Otręby:		
pszenne	9,50-11,00	8,50- 9,00
żytnie	7,50- 8,00	8,00- 8,75
Rzepak	34,00-36,00	32,00-33,00
Groch polny	22,00-25,00	—,——,—
Kuchy rzep.	13,00-14,00	—,——,—
Kuchy lnian.	17,00-17,50	17,00-18,00
Ziemniaki jad.	,—- ,—	1,70- 1,90
Gryka	18,00-19,00	—,——,—
Proso	19,00-20,00	—,——,—

Odpowiedzi Redakcji.

= **Biernacki Józef, kol. Cegielnia.** Pieniądze otrzymaliśmy, abonament opłacony jest do 1. X. br.

= **Wielgosz Stanisław, kol. Cegielnia.** Pieniądze otrzymaliśmy, gazetę ma Pan opłaconą do 1. X. br.

Ostrzeżenie

Koło Stronnictwa Ludowego w Trzcianie koło Rzeszowa przestrzega przed niejakim **Stanisławem Piątkiem**, posiadającym legitymację członkowską nr. 24.633, który został zawieszony w prawach członkowskich za szkodliwą działalność na rzecz Stronnictwa i przeszedł do B. B.

Baczność Ludowcy
pow. konińsko-słupeckiego

Poseł Langier zawiadamia, że z kursu z Sokołowa przyjedzie dnia 5 września do sekretarjatu S. L. w Koninie, gdzie będzie udzielał porad i odbędzie konferencję z prezesami Kół.

Dnia 8 września przybędzie do Biskupia w sprawach organizacyjnych; dnia 10 września (w niedzielę) odbędzie się Zjazd młodzieży wiciowej w lokalu sekretarjatu w Koninie, ulica Słupecka 11/12 z udziałem delegata Wojewódzkiej Organizacji i posła Langiera; dnia 12 września w piątek w lokalu Sekretarjatu w Koninie będzie poseł Nosek udzielał porad prawnych.

Dnia 22 września w Koninie będzie przyjmował interesantów w sekretarjacie poseł Langier.

*

O miejscu i dacie kursów społeczno-oświatowych jedno- i dwudniowych działacze powiatu konińsko-słupeckiego zostaną w odpowiednim czasie powiadomieni.

*

Zarząd Stronnictwa Ludowego na powiat konińsko-słupecki powiadamia wszystkich ludowców, iż p. J. Marciniak nie jest sekretarzem ani Zarządu Powiatowego, ani też nie jest członkiem Stronnictwa Ludowego, zaś nowootwarte przez niego biuro porad jest jego wyłącznie prywatnem przedsiębiorstwem, nie mającem nic wspólnego ze Stronnictwem Ludowem.

Kresy Wschodnie.

OTWARCIE TARGÓW PÓŁNOCNYCH.

W Wilnie odbyło się uroczyste otwarcie trzecich Targów Północnych i wystawy lniarskiej.

Z Polski i świata

GROŹNY POŻAR.

W miasteczku Jędrzejów w województwie kieleckiem w bezpośredniem sąsiedztwie starego klasztoru Cystersów wybuchł gwałtowny pożar w zabudowaniach gospodarczych plebanji i seminarjum nauczycielskiego. Spłonęły tylko zabudowania plebanji i częściowo seminarjum.

Zagrożony pożarem klasztor stanowi jeden z najpiękniejszych i najstarszych zabytków historycznych. — Zbudowany został przez biskupa krakowskiego Wincentego Kadłubka w roku 1210, gdzie tenże biskup w tymże klasztorze dokonał żywota, jako mnich i do dziś dnia istnieje w klasztorze cela, w której zmarł bł. Kadłubek, ciesząca się szczególnym kultem ludności.

Ocalenie od ognia cennego zabytku historycznego stanowi wielką zasługę jędrzejowskiej straży ogniowej.

WIELKIE UROCZYSTOŚCI NA JASNEJ GÓRZE.

Kilkadziesiąt tysięcy pątników przybyło na doroczny odpust Matki Boskiej Częstochowskiej pod wodzą duchowieństwa, które reprezentuje kilkuset kapłanów. Po odsłonięciu cudownego obrazu o godzinie 5-tej rano, rozpoczął się szereg uroczystych nabożeństw, przyczem sumę pontyfikalną w asyście licznego duchowieństwa celebrował J. E. ks. biskup dr. Kubina, a podniosłe kazanie wygłosił dziekan częstochowski, ks. prałat Wróblewski.

NAWRÓCENIE ARCYBISK. PRAWOSŁAWNEGO.

W Peekshill, w stanie Nowego Jorku, ks. biskup Buczys przyjął na łono Kościoła b. arcybiskupa prawosławnego ks. Włodzimierza Aleksandrowa. — Po ceremonji przyjęcia ks. Aleksandrow koncelebrował z biskupem Buczysem Mszę św.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ZNANEGO LOTNIKA.

W miejscowości Wiedberg koło Neustadt nad Dossą uległ katastrofie znany lotnik niemiecki sportowy Reinhold Poss, lecąc w towarzystwie Pawła Weinricha.

Przyczyną katastrofy było zaczepienie skrzydłem o wieżę kościoła. — Przypuszczają, że Poss leciał na tak niewielkiej wysokości celem wyzyskania korzystnego wiatru.

Nareszcie obniżono ceny podręczników szkolnych

W związku z wprowadzeniem w roku bieżącym nowego programu szkolnego, przystosowanego do zreformowanego ustroju szkolnictwa, ministerstwo W. R. i O. P. przeprowadziło obniżkę cen podręczników szkolnych.

Z rozpoczętym rokiem szkolnym zostają wprowadzone nowe programy w oddziałach I, II i V-ym szkół powsz., oraz w I-ej klasie gimnazjum nowego typu (dawnej trzeciej klasie gimn.). Wynika stąd konieczność wprowadzenia w tych oddziałach podręczników, opracowanych według nowych programów.

Władze szkolne ustaliły obowiązującą zasadę, że cena podręcznika danego przedmiotu w odpowiedniej klasie nie może przekroczyć maksymalnej, zgóry określonej ceny. W pierwszym oddziale szkoły ludowej — 60 gr. w drugim oddzialea 1 zł 10 groszy.

Obniżka cen nowych podręczników szkolnych jest znaczna. Cena elementarza dla oddziału I szkół powsz. w roku szkolnym 1932-33 wynosiła: 1 zł 50 gr, 1 zł 60, 1 zł 80 do 2,50, obecnie cena nowego elementarza wynosi 60 groszy. Czytanki w oddziale II szkół powszechnych w r. szk. 1932-33 kosztowały 2 zł, 2,40, 2.60 do 3 zł — obecna cena za egzemplarz wynosi 1 zł 10 gr. W oddzialea V szkół powsz. podręczniki do polskiego kosztowały od 2 zł 80 gr do 5 zł 40 gr — obecnie dozwolono do użytku tylko 1 zł 90 gr; do geografji kosztowały od 1 zł 60 gr do 3 zł, obecnie 1 zł 60 gr; do przyrody kosztowały od 1 zł 60 gr do 4 zł 60 gr, obecnie 1 zł 20 gr. W klasie III (obecnie I) gimnazjum w r. szk. 1932-33 wypisy do polskiego kosztowały od 4 zł do 7 zł 20 gr — obecnie wypisy do kl. I-ej gimnazjum nowego typu kosztują 2 zł 80 gr.

Ogłoszenie nowej ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie

Przesyłek powierzonych poczcie nie wolno ze skutkiem prawnym zająć ani sądownie, ani w jakikolwiek inny sposób

W dzienniku ustaw z dnia 21 bm. ogłoszona została ustawa o poczcie, telegrafie i telefonie.

Zgodnie z stawą od opłat pocztowych, wolne są: 1) doniesienie o chorobach zakaźnych i zawodowych, oraz o zaraźliwych chorobach zwierzęcych i roślin; 2) przesyłki poczty polowej; 3) przesyłki pocztowe, dotyczące jeńców wojennych i osób internowanych, wreszcie rzędowe zwykłe i polecone przesyłki listowe oraz paczki pocztowe, przesyłane między P. K. O. a urzędami pocztowemi.

Zgodnie z ustawą, bez koncesji wolno zakładać i utrzymywać w ruchu urządzenia telegraficzne i telefoniczne do własnego użytku właścicielom gruntów, właścicielom domów i zakładów przemysłowych, okrętom i statkom powietrznym dla wewnętrznego porozumiewania się.

Poza czynnościami zastrzeżonemi w wyłączności państwowej, minister poczt i telegrafów ma prawo rozszerzyć działalność poczty na przedmioty nadające się do transportu pocztowego, na przewóz osób i ich bagaży, na przekazywanie pieniędzy oraz na inne czynności, które jako poboczne mogą być wykonywane w ramach służby pocztowej, telegraficznej lub telefonicznej.

Rozsyłka czasopism i wydawnictw w obrębie tej samej miejscowości i w obrębie 15 klm. od miejsca wydania nie podlega zastrzeżeniu na rzecz państwa. Dyrekcje poczt i telegr. mogą udzielać zezwoleń na rozsyłkę czasopism oraz wydawnictw poza obrębem 15 klm. od miejsca ich wydania pod warunkiem uiszczenia oddzielnej opłaty. Wysokość i sposób uiszczania tej opłaty określona zostanie w drodze specjalnego rozporządzenia ministra poczt i telegrafów w porozumieniu się z ministrem skarbu.

Ustawa postanawia, że tajemnica listów i innych przesyłek pocztowych, telegramów i rozmów telefonicznych jest nienaruszalna.

Przesyłek powierzonych poczcie nie wolno ze skutkiem prawnym zająć ani sądownie, ani w jakikolwiek inny sposób, ani też odciążyć zastawem, dopóki nie będą oddane odbiorcy lub zwrócone nadawcy.

Ministrowie poczt i telegr., skarbu i spraw wewnętrznych, określają wysokość i sposób uiszczenia opłat pocztowych od przesyłek listowych, wysyłanych przez władze i urzędy państwowe, oraz samorząd terytorjalny i gospodarczy.

Zgodnie z stawą, prywatny ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny może być rozporządzeniem Rady ministrów czasowo wstrzymany lub ograniczony na całym obszarze państwa lub jego części.

Wreszcie ustawa postanawia, że kto zakłada lub utrzymuje w ruchu urządzenia pocztowe, telegraficzne i telefoniczne wbrew postanowieniom ustawy, podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywnie do 3.000 złotych lub jednej z tych kar.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 1. 9.: 7,00—7,52 Codzienny program poranny; 12,05 — 12,35 — 14,55 — 15,35 — 15,50 Płyty gramofonowe; 16,00 Koncert popularny z Ciechocinka; 17,00 „Przegląd Wydawnictw“; 17,15 Muzyka lekka; 18,15 Odczyt „Nasze surowce rolnicze“; 18,35 Recital śpiewaczy; 19,05 Muzyka lekka z płyt; 19,15 „Dokąd jechać i jak się urządzić“; 19,40 „Na widnokręgu“; 20,00 Koncert Symfoniczny. W przerwie o g. 20,50 Dziennik Wieczorny; 22,00 — 22,40 Muzyka taneczna.

Sobota, 2. 9.: 7,00 — 7,52 Codzienny program poranny; 12,05 — 12,35 Koncert popularny; 14,55 — 15,15 — 15,35 Muzyka z płyt; 16,00 Muzyka wokalno-instrumentalna; 17,00 Odczyt aktualny; 17,15 Konc. solistów; 17,45 Audycja dla chorych; 18,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 19,00 „Wycieczka po Wielkopolsce szlakiem dziejów“; 19,40 Kwadrans literacki: „W rękach murzyna“; 20,00 Muzyka turecka; 21,05 Dziennik Wieczorny; 21,15 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 21,30 Koncert Chopinowski; 22,15 Muzyka lekka.

SOWIECKI OLBRZYM POWIETRZNY.

W warsztatach w Charkowie ukończona została budowa olbrzymiego samolotu pasażerskiego, mogącego pomieścić 64 podróżnych.

Będzie to największy na świecie samolot tego typu. W najbliższych dniach samolot przybędzie do Moskwy, gdzie przeprowadzone zostaną wymagane próby techniczne.

HUMOR ZAGRANICZNY.



Spadający robotnik: „Czy karetka pogotowia ma zaczekać, czy też ma dwa razy jechać?“

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz, — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.